

Streetworking w Bytomiu

Grupa Pedagogów Ulicy UNO - jednostka lokalna Centrum Misji i Ewangelizacji Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP. Od 2010 r. prowadzi działalność streetworkerską w Bytomiu, wspierając dzieci i młodzież. Poprzez swoje działania pedagodzy starają się wzmacniać poczucie wartości dzieci oraz ich moc sprawczą. Pokazywać obraz pozytywnego dorosłego, odkrywać ich potencjał oraz towarzyszyć poprzez budowanie relacji.

Aktualnie 3 pedagogów GPU UNO prowadzi zajęcia metodą street work w 3 bytomskich dzielnicach - Bobrek, Karb i Łagiewniki.

Na czym polega projekt UNOsMocni?

W ramach projektu dzieci i młodzież mogą brać udział w:

- zajęciach animacyjnych, czyli grać w gry, tworzyć własne, brać udział w zabawach podwórkowych, a także zajęciach tematycznych i warsztatowych;
- zajęciach sportowych, czyli brać udział w konkurencjach sportowych, drużynowych i indywidualnych oraz zabawach ruchowych i grach zespołowych;
- zajęciach edukacyjno-profilaktycznych, czyli poruszać ważne dla młodych tematy, rozwiązywać panele Szkoły Mobilnej, zdobywać nową wiedzę i umiejętności.
- Korzystać z animacji zimowych w ramach ferii zimowych - UNOsZima. Jest to również czas obserwacji dzielnicy, wyboru podwórek i zawiązywania pierwszych więzi.

Wszystkie zajęcia są darmowe i dobrowolne, prowadzone w otwartej przestrzeni, na podwórkach, gdzie dzieci spędzają najwięcej czasu.

Na czym polega metoda streetwork?

Według międzynarodowego przewodnika metodologicznego streetworking to:

długofalowe działanie socjoedukacyjne, które wynika z potrzeb, wymagań i dążeń ludzi, do których jest kierowane, a jego celem jest wzmocnienie ich zdolności do przyjęcia na siebie odpowiedzialności i tworzenia własnego scenariusza swojego życia,

relację mającą na celu zapewnienie wsparcia wymagającą zaufania ze strony ludzi, z myślą o których jest budowana oraz szacunku dla ich integralności i procesu samookreślenia. Kontakt ze streetworkerem ma zawsze charakter dobrowolny,

Poza swoim wkładem w rozwój indywidualny tych osób, streetworker, nawiązując kontakt z ludźmi będącymi obiektem różnych form wykluczenia, marginalizacji lub zerwania więzi społecznych, przyczynia się do zmniejszenia powstałych szkód.

Streetworking wśród dzieci ulicy to celowe oddziaływania wobec dzieci ulicy, prowadzone przez streetworkerów – pedagogów ulicy/wychowawców podwórkowych, którzy pracują z dziećmi w otwartej przestrzeni na placach, podwórkach, ulicach – miejscach naturalnej socjalizacji dzieci ulicy. To zamierzona działalność profilaktyczno-wychowawcza, polegająca na zaznajomieniu się z terenem pracy, nawiązaniu pierwszego kontaktu a następnie budowaniu relacji między pedagogiem a kilkusobową grupą dzieci ulicy poprzez regularne spotkania i wspólne spędzanie czasu. Streetworkerzy z czasem zyskują zaufanie dzieci, grają razem, bawią się, wychodzą z dziećmi poza dzielnicę – wszystko po to, by pokazać pozytywne możliwości, które daje współczesny świat, a do których dzieci często mają ograniczony dostęp.

Kim są dzieci ulicy?

Rada Europy definiuje dzieci ulicy jako dzieci poniżej 18. roku życia, które przez krótszy lub dłuższy czas żyją w środowisku ulicznym. Przenoszą się z miejsca na miejsce i mają swoje grupy rówieśnicze i inne kontakty. Są zameldowani pod adresem rodziców lub jakiejś innej instytucji socjalnej. Charakterystyczne jest to, że z rodzicami, przedstawicielami szkół i instytucji pomocy i służb socjalnych, które ponoszą za nie odpowiedzialność, dzieci te mają słaby kontakt lub nie mają go w ogóle.

Kim dla nas są dzieci ulicy? Dziećmi niezaopiekowanymi przez dorosłych. Dziećmi, które szukają swojego miejsca, akceptacji i wsparcia. Dziećmi, którym często nikt nie poświęcił wystarczająco dużo czasu by pozwolić odkryć drzemiący w nich potencjał. To dzieci, które nie zostały docenione a w ich oczach dorosły nie zawsze ma pozytywną twarz. Dlatego streetworkerzy budując relację starają się podnosić poczucie własnej wartości dzieci pomagając im odkrywać własne zasoby.

Pamiętajmy jednak, że pomimo tego, iż termin „dzieci ulicy” ma negatywne konotacje i mimo tego, że grupy te często łamią normy społeczne, to są oni bardzo zaradni i posiadają wiele cech i przydatnych umiejętności, pozwalających im przetrwać:

umiejętności społeczne:

- Potrafią zdobywać środki do życia zarówno w sposób nielegalny jak i wykonując drobne prace np. sprzedaż owoców/kwiatów/magnesów, czyszczenie szyb samochodowych.
- Dzieci pomimo iż często nie posiadają elektronicznych „gadżetów”, świetnie je znają i potrafią je obsługiwać.
- Znają specyficzny język i kody społeczne swojego środowiska.
- Dzieci ulicy są niczym eksperci w tematach takich jak: trudna sytuacja życiowa, głód, przemoc – dlatego potrafią rozmawiać na te tematy i wypowiadać swoje zdanie.
- Dzieci i młodzież są bardzo zaradne, potrafią robić zakupy, często gotować proste potrawy, robić pranie i zajmować się młodszym rodzeństwem.
- Zdarza się, że przejmują rolę dorosłych w domu ponieważ rodzice nie są w stanie wypełniać swoich ról.

umiejętność bycia solidarnym:

- Dzieci ulicy prawie zawsze bronią swoich rodziców. Pomimo trudnej sytuacji i często niewydolności wychowawczej rodziców nie chcą ich opuścić; bronią ich zarówno przed pracownikami instytucjonalnymi jak i na podwórku.
- Ich solidarność przejawia się również wobec rówieśników, kolegów z podwórka. Osoba zdradzająca swoją grupę kolegów często zostaje z niej wykluczona.
- Solidarność odnosi się również do młodszego rodzeństwa i młodszych kolegów, starsi zawsze stają w ich obronie i troszczą się o nich.

umiejętności działania:

- Szybkie reakcje.
- Mechanizmy walki i przetrwania.
- Wykorzystywanie nadarzających się okazji.
- Jeśli grupa coś planuje i jest to opłacalne dzieci nie zastanawiają się, nie analizują, nie rozważają za i przeciw.
- Dzieci spędzające czas na ulicy potrafią się obronić, zadbać o własne bezpieczeństwo, jeśli trzeba potrafią się ukryć.
- Dzieci ulicy potrafią znaleźć sposób na nudę. Rzadko kiedy siedzą beczynnie nic nie robiąc.
- Charakteryzuje je sprawność fizyczna i bycie w ciągłym ruchu.

cechy związane z odpornością:

- dzieci ulicy spędzają czas na podwórkach przez cały rok, mimo chłodu goszczą na ulicach. Bardzo często nie są odpowiednio ubrane, nie posiadają odpowiednich butów.
- nie narzekają na niską temperaturę
- rzadko chorują, mają wyrobioną bardzo dużą odporność na choroby a także na głód.
- są odporne fizycznie, dzieci często są poobijane, pokaleczone lecz nie robi to na nich wrażenia.

A jak wygląda to w wakacje? Bo to właśnie w wakacje potrzebujemy najwięcej wsparcia. UNOsNajlepi to dwa dni zupełnie darmowych atrakcji dla dzieci z bytomskich podwórek. Dwa dni w każdej dzielnicy, czyli na Bobrku, Karbiu i w Łagiewnikach. W praktyce wychodzi nam zawsze sześć dni w sierpniu wypełnionych warsztatami, konkursami, animacjami. Jest też miejsce na sport, plastykę, ekologię i recykling oraz turnieje, planszówki, zawody, spektakle, duże i mniejsze atrakcje. Każdego roku z innym tematem przewodnim. To czas – bezpiecznego i ciekawego – odkrywania przez dzieci swoich talentów i rozwijania zainteresowań. Na co dzień spotykamy te dzieci i wiemy, że często jest to dla nich jedyna atrakcja w ciągu wakacji, na którą czekają przez cały rok.

Nasze Festiwale UNOsNajlepi wspierają integrację lokalnych społeczności, integrują Romów, rodziny z Ukrainy i Polaków, pokazują rodzicom jak kreatywnie spędzać czas ze swoim dzieckiem, dzieci uczą się odpowiedzialności za swoje podwórko (wspólnie z nimi sprzątamy teren przed i po Festiwalu), ale przede wszystkim jest to dla nich czas wspaniałej zabawy. Festiwal tworzą z nami wolontariusze a także nasi "byli" podopieczni, którzy przygotowują część materiałów a także sami prowadzą wybrane warsztaty.

Festiwal UNOsNajlepu to nasz pomysł na to, by pokazać dzieciom dobre sposoby spędzania czasu w ich własnym, często skromnym środowisku. Dobra zabawa to nie wyszukane, drogie i super nowoczesne urządzenia, lecz dobry pomysł, ruch na świeżym powietrzu, kolor, zadowolone dzieci dookoła i dorośli, którzy inspirują i podpowiadają, jak dobrze, twórczo i bezpiecznie spędzać czas. Oczywiście udział jest darmowy. Wydarzenie jest dla wszystkich dzieci, mieszkających w dzielnicach, w których działają pedagodzy. Ta akcja jest jak zastrzyk z witaminami – dodaje sił i inspiruje do dobrego!

Zimowa akcja charytatywna.

Wyobraź sobie, że dostajesz list od nieznanego dziecka. Wiesz jednak, że opiekują się nim nasi streetworkerzy, czyli pedagodzy pracujący z dziećmi, dla których ulica i podwórko są niestety stałym miejscem spędzania czasu. I właśnie taki list sprawia, że Ty też możesz coś zmienić w życiu tego dziecka. W tych listach Jarek, Mariusz, Kuba, Julka, Marysia czy Ania piszą o swoich marzeniach. Piszą do „Dzieciątka”, bo tak na Górnym Śląsku nazywa się małego Jezusa przynoszącego prezenty na Wigilię, ale to Ty możesz spełnić te dziecięce marzenia!

W ramach świątecznej akcji LIST DO DZIECIĄTKA podopieczni GPU UNO piszą o swoim marzeniu do 100zł, a chętne osoby przygotowują prezent, który pedagodzy przekazują dzieciom.

Od 2020 roku można przygotować prezent dla streetworkera. Wybierając ten wariant otrzymasz list napisany przez pedagogów. O co proszą streetworkerzy? O możliwość rozwoju zawodowego

Dlaczego nazwa UNO?

Słowo to pochodzi od nazwy gry karcianej, która wykorzystywana jest w czasie zajęć z podopiecznymi, ale przede wszystkim dlatego, że jesteśmy przekonani, że Ulica jest Naszą Odpowiedzialnością i ostatecznie Ulica Nie jest Odpowiedzią.

Barbara Połusznna - pedagog ulicy/ streetworker, koordynator projektu UNOsMocni - program pedagogiki podwórkowej dla dzieci i młodzieży z bytomskich dzielnic Bobrek, Karb i Łagiewniki, kierownik Placówki Wsparcia Dziennego w formie pracy podwórkowej, asystent rodziny. Przyszły terapeuta zajęciowy i arteterapeuta.

Schronisko dla osób bezdomnych w Bytomiu-Miechowicach

Schronisko dla osób bezdomnych kontynuuje chrześcijańskie przesłanie dobroczynności Zakładu Waleska, powstałego w 1892 roku. Valeskastift, bo taką miał początkową nazwę ośrodek, został otwarty w 1892 roku i na początku miał opiekować się osobami niepełnosprawnymi, ale w końcu został wzbogacony o szpital, w którym można było przeprowadzać operacje. Dostępnych było 48 łóżek. Przyjmowano inwalidów, upośledzonych fizycznie i intelektualnie, chorych psychicznie oraz osoby starsze i niezaradne. Po drugiej wojnie światowej zakład upaństwowiono i przekształcono w szpital gruźliczy.

Obecne schronisko dla osób bezdomnych przeznaczone jest dla 58 osób (kobiet i mężczyzn) z usługami opiekuńczymi. Mieści się w Bytomiu-Miechowicach przy Placu Szpitalnym 1, powstało 1 stycznia 2020 r., po przekształceniu z Miejskiego Ośrodka Opiekuńczego istniejącego od 25 stycznia 1995 r.

Bytomskie Centrum Wsparcia jest jednostką organizacyjną pomocy społecznej w Bytomiu, działającą w formie jednostki budżetowej, powołanej uchwałą Rady Miejskiej w Bytomiu. Nadzór nad działalnością sprawuje Prezydent Miasta. Centrum jest gminnym ośrodkiem wsparcia realizującym zadania statutowe w formie:

- Schroniska dla osób bezdomnych z usługami opiekuńczymi;
- Dziennych Domów Pomocy;
- Dziennego Domu „Senior-Wigor”.

W celu realizacji zadań statutowych, Bytomskie Centrum Wsparcia współpracuje z innymi jednostkami organizacyjnymi oraz Miejskim Ośrodkiem Pomocy Rodzinie, POZ, Szpitalami, ZUS-em, Sądami, Urzędem Pracy, Bytomskimi Mieszkaniami, Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom, Centrum Integracji Społecznej, Biblioteką Miejską, Domami Pomocy Społecznej, fundacjami, kościołami, stowarzyszeniami.

Jako ośrodek gminny świadczy usługi wyłącznie osobom posiadającym ostatnie stałe zameldowanie w Bytomiu. Osoby bezdomne przyjmowane są na podstawie decyzji administracyjnej Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Bytomiu.

Realizuje zadania statutowe poprzez:

- udzielenie osobom bezdomnym całodobowego tymczasowego schronienia, świadczenie usług przez cały rok, przez 7 dni w tygodniu;
- świadczenie usług opiekuńczych, w szczególności: pomoc w myciu, kąpaniu, ubieraniu oraz karmieniu;
- udzielanie pomocy w dostępie do świadczeń opieki zdrowotnej;
- świadczenie usług aktywizacyjnych, ukierunkowanych na wzmacnianie aktywności społecznej, pozwalających osobom bezdomnym, w miarę możliwości, na wyjście z bezdomności i uzyskanie samodzielności życiowej;
- zapewnienie podopiecznym wyżywienia oraz dostępu do pomieszczenia umożliwiającego samodzielne przygotowanie posiłku i gorącego napoju;

- umożliwienie podopiecznym spożycia posiłku w pokoju mieszkalnym lub na świetlicy;
- zapewnienie podopiecznym prania, suszenia odzieży i wymianę odzieży;
- organizowanie zajęć/spotkań integrujących podopiecznych ze środowiskiem społeczności lokalnej;
- udzielanie pomocy w załatwianiu spraw osobistych;
- zapewnienie podopiecznym niezbędnego ubrania;
- udzielanie podopiecznym pomocy w rozwiązywaniu problemów socjalno-bytowych;
- podejmowanie działania w zakresie profilaktyki rozwiązywania problemów uzależnień, w szczególności problemów alkoholowych oraz innych patologii społecznych.

Łączna powierzchnia użytkowa budynku wynosi 1300,45m². W najniższej kondygnacji znajduje się kuchnia centralna, pralnia i suszarnia, oraz nowoczesna kotłownia gazowa zmodernizowana w 2020 roku. Na parterze mieści się wyodrębniona część administracyjna, pokoje mieszkalne, łazienki i toalety przystosowane dla osób niepełnosprawnych oraz palarnia dla Podopiecznych. Pierwsze piętro prócz części mieszkalnej oraz sanitariatów, mieści przestronną świetlicę pełniącą również rolę sali do terapii zajęciowej, kącik komputerowy, wyodrębnione miejsce dla odwiedzających, gabinet pielęgniarstwa oraz podręczną kuchnię do użytku Podopiecznych. Budynek pozbawiony jest barier architektonicznych, posiada dużą windę (przystosowana do transportu łóżka szpitalnego), oraz wyposażony jest w monitoring. Ponadto bezpieczeństwo placówki całodobowo nadzoruje portier. Podopieczni korzystają z przestronnego, pełnego zieleni ogrodu. Schronisko dysponuje również 9 osobowym samochodem, przystosowanym do przewozu osób niepełnosprawnych, zakupionym przez Gminę i dofinansowanym przez PFRON.

Wśród kadry zatrudnionej w Bytomskim Centrum Wsparcia, osoby pracujące bezpośrednio z Podopiecznymi to: pracownicy socjalni, pielęgniarki, instruktor terapii zajęciowej, technik fizjoterapii, opiekunowie medyczni, opiekunowie.

Każdy Podopieczny trafiający do Schroniska otrzymuje szeroką ofertę pomocową, począwszy od higieniczno-opiekuńczej, medycznej (w razie potrzeby), pielęgniarstwa oraz socjalnej i terapeutycznej.

Pracownicy socjalni rozeznają potrzeby i sytuację Podopiecznego, przeprowadzają wywiady środowiskowe. Kwalifikują do świadczeń z pomocy społecznej, pomagają w wyrobieniu brakujących dokumentów, np. dowodów osobistych, dokumentalno-rentowych itp., zgłaszają Podopiecznych do NFZ, występują do odpowiednich instytucji w celu ustalenia stopnia niepełnosprawności, monitorują odpłatność za pobyt, pomagają w zakupach, sporządzają indywidualne programy wychodzenia z bezdomności w uzasadnionych przypadkach, aktywnie uczestniczą w usamodzielnianiu Podopiecznych (szukanie pracy, mieszkania, pomoc w przeprowadzce, organizowanie mebli, sprzętów codziennego użytku itp.). Współpracują z innymi instytucjami działającymi w obszarze pomocy społecznej oraz policją, sądem reprezentując bądź towarzysząc Podopiecznemu.

W ramach szeroko pojętej terapii Podopieczni mogą skorzystać z fizjoterapii, masażu leczniczych, ćwiczeń przy pomocy sprzętu rehabilitacyjnego, zajęć grupowych (aerobik, nordic walking), oraz terapii zajęciowej.

Formy i rodzaje terapii zajęciowej, uwzględnione w programie zajęć terapeutycznych z Podopiecznymi Schroniska można podzielić na:

- Zajęcia plastyczne z elementami arteterapii, rękodzieło (rysunek, malarstwo, rzeźba w masie solnej, decoupage, wykonywanie ozdób, stroików, kartek okolicznościowych, elementów ozdobnych z bibuły, krepiny, filcu, materiałów ozdobnych, wstążek, stosowanie technik wyklejania, wycinania z wykorzystywaniem tworzyw naturalnych, praca twórcza oraz odtwórcza, zgodnie z przygotowanymi wcześniej schematami i wzorami).
- Treningi umiejętności społecznych (prowadzenie treningu budżetowego, organizowanie imprez okolicznościowych, wyjazdów celem odwiedzania miejsc kulturalno–oświatowych).
- Zajęcia o charakterze religijnym
- Terapię kulinarną (wspólne przygotowywanie potraw, wypieków, prowadzenie książki kulinarnej z przepisami wspólnie wykonanych potraw, oprawa fotograficzna, spotkania przy stole przy wspólnej degustacji).
- Muzykoterapię (spotkania przy muzyce relaksacyjnej i aktywizującej w połączeniu z prostymi ćwiczeniami oddechowymi i relaksacyjnymi, spotkania przy gitarze, wspólny śpiew relaksacja dźwiękiem – poprawa funkcjonowania osób z problemami natury emocjonalnej, własnoręczne wykonywanie prostych instrumentów, wykorzystywanie ich w trakcie spotkań).
- Wizualizację (z elementami relaksacji – wywoływanie w umyśle pozytywnych obrazów z zastosowaniem muzyki relaksacyjnej).
- Terapię ruchem (spacery, gimnastyka poranna, ćwiczenia oddechowe, elementy rehabilitacji z udziałem fizjoterapeuty).
- Socjoterapię (treningi umiejętności społecznych, rozwiązywanie problemów w trudnych sytuacjach międzyludzkich).
- Ludoterapię (terapia poprzez zabawę, gry planszowe, gra w bingo, karty, domino, rebusy, gry zespołowe).
- Biblioterapię (wypożyczanie książek w Bibliotece Miejskiej, elementy poezjoterapii – wspólne układanie wierszy okolicznościowych, kronikarstwo – prowadzenie kroniki Bytomskiego Centrum Wsparcia, tworzenie ilustracji, wpisów i komentarzy, czytelnictwo, pisanie listów, dyskusje na temat gustów literackich, artykułów w gazetach i prasie).
- Filmoterapię (oglądanie ulubionych filmów i seriali w TV, dyskusje na temat bohaterów i scenariuszy, kącik serialowy).
- Utworzenie Koła Teatralnego (pisanie scenariuszy, próby teatralne i premiery przedstawień teatralnych w Bytomskim Centrum Wsparcia).

Dobre praktyki realizowane przez Bytomskie Centrum Wsparcia:

- Cotygodniowe spotkania grupy wsparcia dla osób zmagających się z uzależnieniem, prowadzoną przez terapeutę Chrześcijańskiej Fundacji "Elim".

- Organizowanie i udział w Bytomskiej Senioriadzie – propagowanie zdrowego trybu życia poprzez spotkania z lekarzami, dietetykami, prelegentami, badania i diagnostyka chorób cywilizacyjnych, integracja z innymi uczestnikami, udział we wspólnych warsztatach i zajęciach kulturalnych.
- Współudział w organizacji i udział w Olimpiadach Sportowych dla Mieszkańców Domów Pomocy Społecznej oraz Ośrodków Wsparcia – wzmacnianie aktywności fizycznej i integracja osób niepełnosprawnych w zdrowej rywalizacji.
- Realizacja innowacyjnego programu w Schronisku pod nazwą: „Zwiększenie możliwości równowagi statycznej i dynamicznej, prewencji upadków z wykorzystaniem wirtualnej rzeczywistości oraz platform do oceny równowagi statycznej”. Współpraca z Wydziałem Lekarskim i Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Jana Kochanowskiego - polepszenie kondycji psychomotorycznej oraz zwiększenie satysfakcji z własnej sprawności.
- Współorganizacja i udział w miejskich masowych imprezach, takich jak: Bale Seniora, Wigilie Miejskie, Miechowickie Integracje Świąteczne (MIŚ), Miechowickie Artystyczne Kombatanckie Integracje (MAKI), Konkursy Prac Wielkanocnych.
- Realizacja Warsztatów artystycznych w Centrum Sztuki Współczesnej “Kronika”, z Garym Marshall- Stevenssem.
- Cykliczne programy medyczne przeprowadzane w Schronisku przez firmy zewnętrzne, np. badanie słuchu, udział w kierunku wirusa HCV, spirometria, szczepienia przeciw COVID-19, itp.
- Kursy komputerowe oraz przeciwko wykluczeniu cyfrowemu, a także warsztaty rękodzielnicze z wykorzystaniem różnych technik manualnych organizowane w Bibliotece Miejskiej.
- Pikniki letnie z muzyką na żywo (koncerty lokalnych artystów), integrujące Podopiecznych Schroniska ze społecznością lokalną.

Dzięki działaniom statutowym i powyższym praktykom można uznać za sukces usamodzielnienie ośmiu Podopiecznych (od 1 stycznia 2020 roku). Sześciu z nich realizowało Indywidualny Program Wychodzenia z Bezdomności.

Przed usamodzielnieniem Podopiecznych zespół Schroniska stara się, w miarę możliwości, pomóc im w sprawach urzędowych, socjalnych i bytowych. Pomaga w urządzeniu mieszkania, organizuje przewóz mebli, zbiórkę sprzętów gospodarstwa domowego, a także stara się zapewnić pomoc w drobnych pracach konserwatorskich (ustawianie mebli, montaż lamp, itp.). Oferuje także wsparcie w formie dziennych domów pomocy, które działają w strukturach Bytomskiego Centrum Wsparcia z możliwością zjedzenia obiadu i kolacją na wynos.

Podopieczni, którzy opuścili Schronisko zawsze mogą się zwrócić do zespołu Schroniska z każdym problemem, jednak większość z nich z tego nie korzysta. Natomiast wszelkiej pomocy rzeczowej i finansowej (zasiłki, dodatki mieszkaniowe, paczki żywnościowe itp.) udziela Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Bytomiu. Schronisko nie świadczy takich usług.

Budujący jest również fakt, iż wielu Podopiecznych (nierokujących podczas przyjęcia) udało się zaktywizować, poprawiając ich stan zdrowia. Niektórzy uporali się z nałogami, dzięki działającej grupie wsparcia. Inni poprawili swoją sprawność fizyczną, dzięki zabiegom fizjoterapeutycznym. Jeszcze inni odkryli w sobie talenty, np. malarskie i aktorskie. Każdy z osobna poczuł swoją wartość, godność i szacunek innych ludzi. Te miękkie rezultaty są równie ważne co te policzalne wyrażane w liczbach i procentach.

Schronisko dla osób bezdomnych z usługami opiekuńczymi, dzięki finansowaniu z Gminy ma zapewnione środki na utrzymanie, rozwój i zapewnienie konsekwencji w realizowaniu zadań (plan budżetowy całoroczny). W miarę możliwości Schronisko zwiększa zakres usług i standardów.

Katarzyna Jaguszewska - Dyrektor Bytomskiego Centrum Wsparcia - przygotowanie danych, wprowadzenie do filmu, omówienie działalności placówki i odpowiedzi na pytania podczas konferencji.
Bożena Bednarek-Tworkiewicz - przygotowanie i opracowanie referatu.

Domy „Ostoj Pokoju” („Friedenshort”) w Łodzi. Od I wojny światowej do niepodległego państwa polskiego.

„Ostoj Pokoju” to nazwa zakładów opiekuńczych i diakonatu, pochodząca od pierwszego domu opieki, założonego w 1890 roku w Miechowicach przez Ewę von Tiele-Winckler, znaną jako Matka Ewa, lub na Śląsku Muterliczka. W ciągu następnych kilku dekad zakłady „Ostoj Pokoju” rozrosły się do kilkudziesięciu domów, w kilku państwach Europy, a siostry diakonatu „Ostoj Pokoju” działały na czterech kontynentach, w tym w Gwatemali, Chinach i na Wyspach Salomona. Już na początku I wojny światowej, w listopadzie i grudniu 1914 roku, po bitwie pod Łodzią, zwanej także operacją Łódzką, Niemcy zajęli opuszczone przez Rosjan miasto. Łódź w czasie bitwy i po niej była jednym, wielkim szpitalem. Szacuje się, że schronienie i opiekę znalazło w niej 35000 rannych żołnierzy i cywilów. Według kroniki zewnętrznych stacji zakładów „Ostoj Pokoju” („Friedenshort”) powstały w Łodzi dwa domy „Ostoj Pokoju”. Na stronie 15 kroniki znajdujemy informację o „Kriegswaisenhaus” w Łodzi (Polska), a na stronie 16 o placówce w majątku Kali koło Łodzi, obecnie w pobliżu tzw. Kochanówki.

„Kriegswaisenhaus”, czyli „Dom Sierot Wojennych”, został zorganizowany w 1915 roku. Datę tę podaje siostra Zuzanna Złota w protokole z 30 listopada 1918 roku. Pierwszy dokument, dotyczący tego domu to wyciąg z protokołu posiedzenia Magistratu z 7 II 1916 roku, uchwała nr 3, informujący o tym, że Deputacja Niesienia Pomocy Biednym Magistratu miasta Łodzi miała dać za darmo domowi opał i od czasu do czasu środki spożywcze. Jako adres domu podano ul. Ewangelicką 11, ale z dalszych dokumentów wynika, że był on umiejscowiony gdzie indziej i jest to raczej wczesny adres zamieszkania sióstr lub czas organizacji domu, pomimo tego, że w dokumencie z 26 lutego 2016 roku, o dostawie artykułów spożywczych, widnieje ponownie Evangelickastr. 11. 6 czerwca 1916 roku wystawiony jest rachunek na kwotę 3252,45 Marek. 17 sierpnia 1916 roku wystawione jest zapotrzebowanie, skierowane do Wydziału Apropowizacji (Verpflegungsdeputation), podpisane przez siostrę Christę Gunther. 31 sierpnia 1916 roku, w rachunku za szklenie na kwotę 52,96 Marek pojawia się po raz pierwszy informacja o umiejscowieniu domu w Monopolu przy ówczesnej ulicy Zagajnikowej (obecnie Kopcińskiego), chociaż już 13 września 1916 roku Wydział Niesienia Pomocy Biednym adresuje swoje pismo „dla Domu Sierot w Monopolu przy ul. Rokocińskiej No 30”.

Dokument z 20 grudnia 1916 roku przynosi pewne dokładniejsze dane. Podpisuje go odręcznie siostra Christa Günther, stąd znane jest jej nazwisko bez wcześniejszego błędu. Jednocześnie podstemplowany jest pieczętą „Deutsches-Kriegs-Waisenhaus, Rokicinska-Str. 80”. Daje to wgląd w różne, pojawiające się adresy, błędy w pisowni nazwisk i różne nazwy ciągle tego samego domu. 10 lutego 1917 roku po raz pierwszy podpisuje dokument siostra Zuzanna Złota. 30 września 1917 roku firma „Leszczyński i Kozłowski, Łódź, Skład Wyrobów Żelaznych i Stalowych” wystawia na Wydział Budowlany przy Magistracie Łódzkim i Monopol Dom Sierot rachunek opiewający na kwotę 34,50 Marek za 8 rusztów piecowych. 28 września 1917 roku następuje szczegółowe wyliczenie kwot, zapewniających kontynuację pracy Domu przez następne 6 miesięcy, przyjęte stopniowo dla 60 osób, chociaż z chwilą tworzenia dokumentu było tam 30 dzieci i 12 osób dorosłych. Wychodzi 18000 Marek. Ostatecznie 3 października 1917 roku siostry mają przyznane na II półrocze 1917/18 kwotę „6000 mk. tytułem zapomogi dla Wojennego Domu Sierot wychowującego 30-ro dzieci pochodzenia miejscowego, pod warunkiem, iż instytucja ta będzie się znajdowała pod taką kontrolą Komisji Rewizyjnej, jak i wszystkie inne, będące pod egidą Magistratu, podobne zakłady dobroczynne.”

27 listopada 1917 roku uchwałą numer 6 postanowiono przesłać Wydziałowi Budowlanemu do załatwienia, po uprzednim ustaleniu na miejscu potrzeby reperacji prośbę Wojennego Domu Sierot o doprowadzenie do porządku instalacji klozetowej. Jednocześnie na bieżąco reguluje się rachunki za podwoły i tak na przykład za miesiąc wrzesień 1917 roku Delegacja Niesienia Pomocy Biednym zapłaciła za Dom Sierot Wojennych 36 Marek. W styczniu 1918 roku zapłacono za rezerwar klozetowy z końcówką dla Domu Sierot na ulicy Zagajnikowej, co jest kolejnym dowodem mętlaku w nazewnictwie ulic w dokumentach. 30 listopada 1918 roku siostra Zuzanna Złota pisze protokół następującej treści:

„Protokół Kopja Działo się w. m. Łodzi 30 listopada 1918 r. Siostra Zuzanna Słota, z domu djakonis Miechowic, przłożona przytułku Sierot wojennych w budynku pr Monopolu, Zagajnikowa No 2, i siostra Anna Altman, z tegoż domu utrzymywały w roku 1915 przytułek dla sierot wojennych m. Łodi bez różnicy wyznania i narodowości na koszt domu djakonis Miechowic, z dobrowolnych składek ludności m. Łodzi i zasiłku ze strony Magistratu m. Łodzi (miesięcznie 1000 marek). w. przytułku tym znajduje się obecnie sto dzieci (58 chopcow 42 dziewczyki). Z działalnoszi swej siostra Zuzanna Magistratowi m. Ł. Miesięcznie sprawozdanie. Do roku 1918 siostry same rządzily przytułkiem, niemając miejscowego zarządu lub opiekunów, będąc jedynie pod zarządem domu djakonis w Miechowicach. Zazłe obecnie zmiany polityczne pozbawily siostry mozności prowadzenia zmianowanego przytułku samodzielnie. zwiniecie zaś narazie przytułku w którym 100 sierot znalazło schronisko i opiekę jest niemożliwe. Po porozumieniu się z panem nadburmistrzem m. Łodzi siostra Zuzanna zaprosiła niżej wymienionych obywateli m. Łodzi, prosząc o przyjęcie opieki i nadzór nad przytułkiem dla sierot: panowie

- 1) Reinholdt Stenzel, Wulczanska 74
- 2) Zygmunt Manitius, Aleje Kosciuszki No 57
- 3) Adolf Horak siekiewicza 37
- 4) Jozef Rozyczka przedzialnina

zebrani dziś na naradę przyjęli na siebie obowiązki opiekunów. zarząd przytułku dla sierot wojennych składa z obywateli m. Łodzi wraz ze siostry Zuzanną i Anną.

Przytułek mieści się od początku swego istnienia w. gmachu po monopolowym Inwentarz ruchomy jest wyłączną własnością domu diakonis w. Miechowicach z polecenia ktorego siostry pr. Inwentarz żywy, składający się z trzech krów jednej kozy, niezbędny do odżywiania dzieci jest własnością przytułku. Deski nabyte swego czasu potrzebne d uzupełnienia umeblowania oraz opalowe i węgiel jest własnością przytułku.

Protokół niniejszy przeczytany i podpisany został.

Siostra Zuzanna Słota

Siostra Anna Altmann

Reinhold Stenzel

Z Manitius

Adolf Horak

J. Rozyczka”

Od początku 1919 roku trwają próby rozmieszczenia dzieci z Domu Sierot Wojennych w innych domach opieki i zlikwidowania placówki. Łączy się to z „*tendencją do łączenia instytucji dobroczynnych o jednakowym zakresie działania*” i koniecznością opuszczenia zajmowanego lokalu. 4 marca 1919 roku siostra Zuzanna Złota zwraca się do Magistratu m. Łodzi o przydział lokalu, ponieważ do 1 kwietnia musi opuścić wraz z dziećmi mieszkania przy Zagajnikowej No 34. 19 marca 1919 roku wypełnia tabelkę, informującą Magistrat m. Łodzi o ilości, wieku i wyznaniu przebywających pod opieką sióstr dzieci. Jest 19 wyznania katolickiego i 78 ewangelickiego. 24 kwietnia 1919 roku Magistrat m. Łodzi rozsyła do różnych instytucji dobroczynnych zapytanie o możliwość przyjęcia części dzieci od sióstr diakonatu „Ostoja Pokoju”, m.in. do Towarzystwa Opieki nad Dziećmi „Gniazdo” i Towarzystwa Schronisk Św. Stanisława Kostki (katolickie) oraz Ewangelickiego Domu Sierot i Przytułku dla biednych dzieci ewangelickich (jak wynika z nazwy - ewangelickie), kierując się za każdym razem określeniem grupy według wieku dzieci i ich wyznania w taki sposób, aby w razie przyjęcia trafiły w bliskie sobie środowisko. Nikt nie wyraża zgody na przyjęcie jakichkolwiek dzieci z braku miejsca i możliwości zajęcia się nimi. Sprawa likwidacji Domu Sierot Wojennych upada z dniem 15 maja 1919 roku, kiedy to na piśmie z dnia 22 kwietnia 1919 roku pojawia się dopisek: „*Woj. Dom Sierot przeniósł się do Karolewa, dom Flügl, wobec czego sprawę należy uważać za załatwioną. Ł d. 15. V 19*”. Siostra Zuzanna Złota natychmiast prosi Magistrat m. Łodzi o zapomogę w wysokości 12000 Marek na przebudowę kuchni i pralni. 30 kwietnia 1919 roku wpływa pismo przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Magistratu m. Łodzi – Edwarda Jezierskiego do Wydziału Dobroczynności Publicznej (WDP) po zwiedzeniu przez niego Domu Sierot. Pisze on:

„(...)1/ zakład czysto niemiecki – protestancki – bardzo porządnie i gospodarnie prowadzony przez 7 sióstr /Diakonis/ zagranicznych z p. Zuzanną Złotą na czele.-2/ Sierot okrągłych chyba liczyć można dzieci 21 - zagranicznych niemców /niektórzy z nich mieszkali w Łodzi/ i kilkanaścioro /około 20/ niemowląt. (...)3/ Języka polskiego uczy dziennie i przez 1 godzinę nauczycielka sąsiedniej szkoły ludowej – i dzieci umieją po większej części to co do nich po polsku mówi. Witają zaś w języku niemieckim.-4/ Dom wynajęto z obszernym ogrodem/przez dzieci uporządkowanym/ na 5 lat od właściciela Jana Flügl za cenę Mk.1500.-i sami muszą płacić za remont (...) ma pokoje jasne i słoneczne (...) - oświetlenie naftą.”

Po powyższej opinii Komisja Rewizyjna w tym samym piśmie uważa, że: „1/ że ta – tak gospodarnie i z korzyścią dla biednych dzieci prowadzona instytucja wychowująca tych dzieci na dobrych, religijnych obywateli Niemców, ale na miano Domu Sierot Wojennych nie zasługuje, gdyż takich sierot wojennych / i to po niemieckich żołnierzach jest może i więcej/, a reszta to niemowlęta – podrzutki i półsieroty tutejszych Niemców. (...)2/ Budowa kuchni i pralni byłaby konieczną (...) dzieci śpią po kilkanaście w pokoikach rozmiaru 7 x 10 łokci kwadratowych.(...)”

Wyciąg z posiedzenia Magistratu z 12 maja 1919 roku, uchwała 11 brzmi: „Postanowiono ze względów zasadniczych, wstrzymać wypłatę subsydjum dla Domu Sierot Wojennych i Przytułku Prawosławnego św. Olgi, oraz wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem cofnięcia zapomogi dla tych instytucji.”

3 czerwca 1919 roku wpływa pismo do Radzieckiej Komisji Skarbowej: Sprawozdanie z wizytacji Wojennego Domu Sierot. Jego treść jest niesłychanie pozytywna i życzliwa dla siostr prowadzących dom. Oto ona:

„Do RADZIECKIEJ KOMISJI SKARBOWEJ w miejscu. Sprawozdanie z wizytacji Wojennego Domu Sierot. Dnia 2 czerwca r. b. zwiedziliśmy z p. Prezydentem m. Łodzi i przewodniczącym Komisji Rewizyjnej p. Jezierskim, Wojenny Dom Sierot w Karolewie.- Ogólne wrażenie wynieśliśmy zupełnie dodatnie. Dzieci są dobrze prowadzone, większość między nimi, to dzieci zagranicznych poddanych, lecz u nas w kraju urodzone. Instytucję tę, prowadzą siostry miłosierdzia, które kończyły specjalne zakłady racjonalnej opieki nad dziećmi na Szląsku. Niektóre siostry władają językiem polskim. Dzieci cztery razy w tygodniu uczą się polskiego. Wszystkie większe dzieci zupełnie dobrze mówią po polsku.- Urządzenie domu sprawia bardzo miłe wrażenie, jest skromne, lecz bardzo czyste i staranne.- Siostry, jak widać, oddane są wyłącznie wychowywaniu dzieci, po których znać, że są dobrze prowadzone, gdyż są śmiałe i rezolutne przy wzorowej karności.- Kuchnia jest prowadzona jedna: siostry jadają to samo co i dzieci. Jak dalece pracowite są siostry ukazuje fakt, że przy 96 dzieciach w miesiącu kwietniu na służbę wydano 70 Mk.. Wobec powyższych danych instytucja ta na subsydjum zasługuje.- PRZEWODNICZĄCY WYDZIAŁU: podpis mało czytelny Łódź, dnia 3.VI.19 r.”

Sprawozdanie przyjęto tego samego dnia i postanowiono uzależnić przyznanie subsydium od opinii doktora Kopeńskiego, wysłanego jeszcze raz jako delegata do zbadania sprawy i wprowadzenia reform. Jednocześnie tego samego dnia wyznaczono jednorazową zapomogę dla Wojennego Domu Sierot w maksymalnej wysokości 6000 Mk. na budowę kuchni i pralni, z tym jednakże zastrzeżeniem, że przed przystąpieniem do robót określony będzie szczegółowo przez Wydział Budownictwa koszt budowy. 4 lipca 1919 roku siostra Zuzanna Złota prosi o przekazanie zaległej zapomogi. Píše o Domu Sierot Wojennych Eben-Ezer w Karolewie ul. Retkińska. 6 czerwca 1919 roku po raz kolejny Magistrat m. Łodzi deleguje osoby do zbadania sprawy na miejscu, a 4 lipca 1919 roku uznano požądane subsydium wypłacić, lecz zastrzec, że dzieci w wieku szkolnym będą posyłane do szkoły powszechnej oraz że stopniowo zostanie zmieniony obecny charakter zakładu („należy spolszczyć”).

Ponad dwa lata później, 26 października 1921 roku Wydział Opieki Społecznej na wniosek pastora Gerhardta wybiera Komisję, która w dniu 1 listopada 1921 roku o godzinie 11 rano ma zbadać działalność opiekuńczo-wychowawczą Domu Sierot Wojennych po zażaleniu Stefanji Millerowej, jakoby dzieciom zabraniano rozmawiać po polsku i wychowywano je w duchu niemieckim.

24 listopada 1921 roku pastor Gundlach proszony jest przez Wydział Opieki Społecznej o odpowiedź, ile dzieci może przyjąć Ewangelicki Dom Sierot przy ulicy Północnej 40. W grudniu 1921 roku sprawa jest już nieaktualna. Świadczą o tym dwa pisma pastora Gundlacha, jedno do Magistratu m. Łodzi i drugie, nie wiadomo, do kogo adresowane. Dom Sierot Wojennych Eben–Ezer działa co najmniej do 1923 roku. Co miesiąc składane są szczegółowe sprawozdania z działalności. 10 marca 1922 roku Dom Sierot Wojennych otrzymuje spadek po Paulinie Grohmanowej w wysokości 250000 Mk. W styczniu 1922 roku zepsuła się studnia i poproszono Magistrat m. Łodzi o przyznanie środków na jej naprawę. 22 maja 1922 roku przyznano zarządowi Domu Sierot Wojennych w Karolewie jednorazowe subsydium w wysokości 150000 Mk. na częściowe pokrycie kosztów pogłębienia studni. Ostatnim dokumentem, związanym z Domem Sierot Wojennych jest zaproszenie na planowaną na dzień 30 sierpnia 1923 roku konferencję przedstawicieli instytucji opiekujących się dziećmi. Pismo datowane jest 24 sierpnia 1923 roku.

Drugim domem „Ostoi Pokoju”, wymienionym w kronice, był Evangelisches Frauenheim in Kały, czyli Przystań Dla Kobiet w Kałach. Niewiele o nim wiadomo. Kolonia Kały ma trojaką pisownię, niezależnie od używanego języka dokumentu lub korespondencji: Kali, Kaly i Kały. Dom na pewno działał co najmniej od 5 kwietnia 1916 roku. Dostawał przydziały z Łódzkiego Komitetu Rozdziału Chleba i Mąki (Lodzer Brot – Und Mehlverteilung – Komitee). Przyznawano mu podwoły. Ostatnia wzmianka o tym domu to wyciąg z protokołu z posiedzenia Delegacji Niesienia Pomocy Biednym w dniu 23 stycznia 1917 roku. Pada tam stwierdzenie, że Frauenheim in Kały nie podlega tej instytucji i w związku z tym rachunki domu nie będą regulowane. Nie jest wiadomo, czy oznacza to koniec działania tego domu „Ostoi Pokoju” w Łodzi.

Artur Michalski - prezes Zarządu Ewangelickiego Stowarzyszenia Kultury

Skuteczna pomoc, czyli jaka?

Udzielaniem pomocy osobom w kryzysie zajmują się nie tylko wolontariusze, pomocy udzielają przede wszystkim profesjonalści, zawodowo wspomagający potrzebujących. Należą oni do grupy zrzeszającej tak zwane zawody pomocowe, wśród których wymienić można psychologów, pedagogów, terapeutów, pracowników socjalnych, asystentów rodziny. Zawodowi pomocarze wymienieni jako ostatni zazwyczaj zatrudniani są w Ośrodkach Pomocy Społecznej lub w coraz częściej powoływanych w ich miejsce Centrach Usług Społecznych. Praca pracowników socjalnych i asystentów rodziny opiera się o odpowiednie ustawodawstwo.

Historia rozwiązań prawnych dotyczących pomocy społecznej sięga w Polsce roku 1923, wówczas 16 sierpnia została przyjęta przez parlament II Rzeczypospolitej Polskiej pierwsza polska ustawa regulująca cele, zakres i sposoby udzielania pomocy potrzebującym. Ustawa o opiece społecznej sprzed stu lat, definiowała pomoc jako: „zaspakajanie ze środków publicznych niezbędnych potrzeb życiowych tych osób, które trwale lub chwilowo własnymi środkami materialnymi lub własną pracą uczynić tego nie mogą, jak również zapobieganie wytwarzaniu się stanu, powyżej określonego”. Adresatami wsparcia według ustawodawcy miały być przede wszystkim niemowlęta, dzieci i młodzież, zwłaszcza sieroty, kobiety w ciąży, osoby chore, niezdolne do pracy, bezdomni, ofiary wojny, a także więźniowie po odbyciu kary odosobnienia. Cel pomocy został zdefiniowany jako walka z żebractwem, alkoholizmem i nierządem.

Ustawa o opiece społecznej 1923 roku, która weszła w życie w marcu 1924 roku obowiązywała w Polsce przez 67 lat. Do dziś jej echo wybrzmiewa choćby w obiegowym nazewnictwie Ośrodków Pomocy Społecznej często określanych „opieką społeczną” lub po prostu „opieką”. Pierwsza ustawa pomocowa została zastąpiona nową o pomocy społecznej, podjętą 29 listopada 1990 roku. Obecnie obowiązującym aktem prawnym regulującym zasady udzielania pomocy z budżetu państwa osobom potrzebującym jest ustawa z dnia 12 marca 2004 o pomocy społecznej. Dokument, wielokrotnie nowelizowany, określa również kompetencje i wymogi dotyczące pracowników OPS.

W Polsce funkcjonuje około 2,5 tys Ośrodków Pomocy Społecznej (w każdej gminie po jednym), w których pracuje łącznie około 20 tys pracowników socjalnych. Nie są to wszyscy pracownicy OPS. Ośrodki zatrudniają również asystentów rodziny, księgowych, osoby odpowiedzialne za przyznawanie świadczeń.

W poszukiwaniu recepty na skuteczną pomoc postanowiłam zwrócić się do zawodowych pomagaczy, osób wykonujących zawód pracownika socjalnego bądź asystenta rodziny. Zapytałam kilku z nich o powód podjęcia pracy w OPS, cechy skutecznej pomocy, ciągłość pomocy i plan pomocy. Długość pracy w zawodzie wśród moich respondentów wahała się od 1 roku do ponad 30 lat. W grupie znajdowali się zarówno mężczyźni jak i kobiety. Niektórzy na pytanie o staż pracy odpowiadali wprost „za długo”. Muszę tutaj dodać, że moi respondenci należą do osób cieszących się dobrym kontaktem z ludźmi, pracowitych i cenionych przez dyrekcję współpracowników i podopiecznych.

Pytając respondentów o powody podjęcia pracy w OPS usłyszałam mniej lub bardziej rozbudowane wypowiedzi. Część z nich odnosiło się do przymiotów, jakimi zazwyczaj charakteryzują się pomagacze a także jasnych stwierdzeń opisowych przedstawiających kolejne kroki, które przybliżyły ich do podjęcia decyzji o tym by zaistnieć w zawodzie. Respondenci wspominają np., że „ja zawsze miałam takie dobre serce. W domu uczyli mnie, że trzeba się wszystkim dzielić, dlatego kiedy pojawiła się możliwość do podjęcia pracy w opiece społecznej pomyślałam, że to może być coś dla mnie”. Nawiasem mówiąc osoba ta przepracowała w pomocy społecznej ponad trzydzieści lat. Inna osoba odpowiedziała krótko – „misja, poczucie misji sprawiło, że zaczęłam pracować w OPS”. Są też tacy, którzy jakby przypadkiem znaleźli się w OPS i zostali w nim 30 lat i tacy, którzy znaleźli się tam, bo lubią „gadać z ludźmi”, sprawia im przyjemność obserwowanie jak podopieczni się cieszą z udzielanego wsparcia i to, że to wsparcie jest im rzeczywiście potrzebne.

Próbując określić cechy skutecznej pomocy moi respondenci podkreślali, że pomoc taka musi odpowiadać na potrzeby podopiecznych, pracownik socjalny musi je odkryć i oczywiście w odpowiedni sposób zadziałać. Niezwykle istotne jest wsłuchiwanie się w człowieka. Rozpoznanie potrzeb nadaje kierunek dalszej pracy z klientem. Respondenci podkreślali niezwykłą wartość współpracy z podopiecznym, jego wolę i poczucie potrzeby zmiany sytuacji w której się znaleźli. Bez tej uświadomionej potrzeby trudno jest osiągać satysfakcjonujące rezultaty. Skuteczna pomoc musi mieć swój cel jakim jest usamodzielnienie podopiecznego w takim sensie, że uniezależnienie go od udzielanej pomocy. Pomagacz niejako musi widzieć dokąd chce zaprowadzić podopiecznego i jakim chce go widzieć w przyszłości. Respondenci wskazywali również na samych pomagaczy.

„Skuteczna pomoc to taka, która jest udzielana przez wykształconego pracownika „trzeba inwestować w siebie, by móc pomagać innym”. W kwestii ciągłości udzielanej pomocy moi respondenci odpowiedzieli zgodnie – Nie.

W pomocy chodzi o udzielanie wskazówek, dawaniu wędki, stawianiu na nogi i uwalnianiu się od pomocy innych. „Jestem tam tylko po to by sami mogli sobie radzić”. Tak określiła cel udzielanej pomocy jedna z respondentek. W niektórych zawodach pomocowych ustawodawca narzucił sposób oddziaływania na podopiecznych poprzez tworzenie planów pomocy. Jak się okazuje nie wszyscy pracownicy pomocowi OPS są zwolennikami takiego typu rozwiązania. Często podkreślają konieczność elastycznych oddziaływań co prowadzi do wielu zmian dokonywanych w planach pracy jeśli takie powstają. Powodem nanoszonych w planach pomocowych zmian jest tempo i sposób podejmowanych działań przez samego podopiecznego i jakość jego pracy nad osiągnięciem celu.

Kluczową rolę odgrywa motywacja do działań. Inni zawodowi pomagacze podkreślają, że plan jest bardzo ważny najlepiej jeśli jest poprzedzony diagnozą sytuacji podopiecznych., „dzięki niemu (planowi) nie walisz na oślep” z pomocą.

Podsumowując, poszukując recepty na skuteczną pomoc w wypowiedziach osób bezpośrednio zawodowo zaangażowanych w jej udzielanie, wyłonił się pewien schemat, który wyraźnie wskazuje na poczucie celowości pomocy. Skutkiem pomocy ma być uzyskanie samodzielności podopiecznych i w konsekwencji uniezależnienie ich od wsparcia. Implikacją tak określonego celu jest kategoryczne zaprzeczenie ciągłości udzielanego wsparcia. Wyjątek stanowią osoby z niepełnosprawnościami. Skuteczna pomoc, według zawodowych pomagaczy nie może być ciągła. Pomoc powinna opierać się o diagnozę potrzeb i być prowadzona w oparciu o elastycznie modyfikowany plan wsparcia. By udzielać skutecznej pomocy sam pomagacz musi dbać o siebie, inwestować w siebie.

Dr Anna Goch-Murzyniec - doktorat na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie

Ewangelickie diakonaty na obecnym obszarze Polski na przełomie XIX i XX wieku

Temat ewangelickich diakonatów, funkcjonujących w XIX i XX wieku na obecnym obszarze Polski, do tej pory nie doczekał się w polskiej literaturze szczegółowego opracowania. Zmieniające się granice, ustrój i polityczny „klimat” bezpośrednio przyczyniły się do zniknięcia większości tych placówek, a wraz z nimi – istotnej dokumentacji. Archiwalia, o ile w ogóle istnieją, są szczątkowe, a artefakty pozostające w zbiorach kolekcjonerów i pasjonatów lokalnej historii bywają błędnie opisywane (np. pocztówki i zdjęcia przedstawiające diakonaty opisywane są jako klasztory, a diakonisy1 jako zakonnice). Materiały zgromadzone w Archiwach Państwowych pozbawione są najczęściej treści najbardziej interesujących – pism związanych z formowaniem się danych placówek, statutów, danych personalnych osób bezpośrednio zaangażowanych w funkcjonowanie organizacji i w nich zrzeszonych czy chociażby wykazu sieci punktów zamiejscowych i list adresatów służby diakonis. Powojenna próba wymazania z pamięci Polaków wszystkiego, co niemiecki i/lub ewangelickie, w tym przypadku okazała się skuteczna. Imponujące, i co istotne, pionierskie dokonania tych ewangelickich kobiet oraz ich nieoceniony wkład w podwaliny i rozwój profesjonalnego pielęgniarstwa, pedagogiki wczesnoszkolnej czy resocjalizacji, są dziś zupełnie zapomniane i przemilczane w podręcznikach.

Dlatego celem niniejszego artykułu jest próba przede wszystkim przypomnienia o tym imponującym aparacie służby charytatywnej będącym jednocześnie wzorcowym systemem opieki oraz ustalenie faktycznej liczby ewangelickich diakonatów powołanych na wskazanym obszarze.

Za założyciela ewangelickich diakonatów powszechnie uznaje się pochodzącego z Eppstein w Hesji, niemieckiego pastora Theodora Fliednera, (1800-1864). Fliedner, jako młody duchowny, w 1822 roku został oddelegowany do służby w Kaiserwerth koło Düsseldorfu. Tam spotkał się m.in. z ogromną biedą, ubóstwem i rosnącą przestępczością. W 1826 roku powołał towarzystwo służby więziennej, a w kolejnych latach zakład kształcenia dla ewangelickich pielęgniarek, z Diakonisa – słowo pochodzenia greckiego, oznaczające sługę, służebnicę pełniącą służbę charytatywną. Współcześnie diakonisa jest kobieta należąca do stowarzyszenia siostr diakonis.

Celem diakonatu jest służba dla bliźnich, zwłaszcza dla potrzebujących pomocy i niepełnosprawnych, pełniona w imieniu i dla Zbawiciela i Jego Kościoła, we wszystkich możliwych formach działania ludzkiego. którego wykiełkował pierwszy ewangelicki diakonat dla kobiet (niem. Kaiserwerther Diakonie). Fliedner przez całe swoje życie podróżował po świecie krzewiąc ideę służby diakonijnej oraz czerpiąc inspirację z działalności innych, znanych wówczas aktywistów społecznych (np. Elisabeth Fry). Był dwukrotnie żonaty, a obie kobiety zajmowały stanowisko przełożonej diakonatu w Kaiserwerth. Pomysł Fliednera na powołanie instytucji dającej z jednej strony wykształcenie i pracę kobietom, a z drugiej niosącej pomoc wszędzie tam, gdzie była ona niezbędna, trafił na podatny grunt. Wkrótce podobne placówki zaczęły powstawać w innych rejonach Prus, później Europy, a w konsekwencji na całym świecie. Fliedner promował edukację, walczył o poprawę słabej edukacji dzieci i młodzieży wierząc, że edukacja to klucz do zapobiegania przestępczości. Ponadto, powołując zakład pielęgniarek i diakonis nie tylko bezpośrednio przyczynił się do poprawy warunków w szpitalach, ale przede wszystkim, miał swój osobisty wkład w emancypację kobiet. Możliwość zdobycia wykształcenia, pracy, schronienia, połączona z rozwojem w duchu wartości chrześcijańskich była dla dziewiętnastowiecznych, młodych kobiet bardzo atrakcyjną alternatywą. Dla profesjonalizacji zawodu pielęgniarki i ugruntowania pozycji diakonisy w ówczesnym społeczeństwie zarząd pierwszego diakonatu ustanowił specjalną regułę siostr oraz zaprojektował odpowiednie umundurowanie. Strój diakonisy nawiązywał do stroju zamężnej mieszcanki (strój biedermeierski z początku XIX wieku, ale w znacznie skromniejszym wydaniu), co jednocześnie gwarantowało diakonisom ochronę, gdyż niezamężnym kobietom nie wszędzie było wolno samodzielnie wchodzić i swobodnie poruszać się po ulicach. Dodatkowym wyróżnikiem niektórych diakonatów były przypinki umieszczane pośrodku kołnierzyka lub obrączka zakładana na palec. Przypinki najczęściej miały okrągły kształt i zawierały symbol krzyża oraz nazwę zrzeszenia. Podobne przypinki zakładały później świeckie pielęgniarki.

Zaangażowanie oraz poziom służby diakonis z Kaiserwerth w krótkim czasie osiągnął wysoki poziom. Kobiety zaczęły wyjeżdzać w najodleglejsze zakątki Prus by wspomóc pracę ewangelickich parafii borykających się z ogromną biedą, ubóstwem, chorobami, sieroctwem czy bezdomnością. Jedną z pierwszych takich placówek na polskim terenie było schronisko dla dziewcząt w Altdorf koło Pleß (Stara Wieś koło Pszczyny, Górny Śląsk), które siostry z Kaiserwerth prowadziły od 1848 roku przez blisko sześć dekad. Później placówkę przejęły diakonisy z miechowickiego diakonatu.

W toku badań udało się ustalić, że na przełomie XIX i XX wieku siedzibę ewangelickiego diakonatu zarejestrowano w blisko 15 polskich miejscowościach. Po ewakuacji w Polsce została tylko szczątkowa reprezentacja wszystkich diakonatów. 25 czerwca 1956 roku Konsystorz Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP podjął uchwałę o scaleniu wszystkich diakonatów w jeden z siedzibą w Dzięgielowie. Wykonanie uchwały miało miejsce w 1961 roku. Wówczas, miejsca gdzie przebywały diakonisy, włączono w struktury Diakonu „EbenEzer” w Dzięgielowie jako placówki zamiejscowe. Jednocześnie diakonisy zostały wcielone do Diakonu w Dzięgielowie z możliwością zachowania swoich odrębnych strojów (mundurków). Część sióstr nie przyjęła uchwały, decydując się na wyjazd do Niemiec lub całkowicie rezygnując z diakonackiego życia.

Z badań wynika, że kobiety, zrzeszone w diakonatach, były przede wszystkim pielęgniarkami oraz opiekunkami i pedagogkami. Pracowały w więzieniach, żłobkach, przedszkolach i szkołach, w szpitalach zinstytucjonalizowanych i szpitalach polowych, asystowały podczas operacji, samodzielnie przeprowadzały proste zabiegi, tworzyły i organizowały pionierski system pieczy zastępczej – innowacyjny i alternatywny dla tradycyjnych sierocińców i domów dziecka, resocjalizowały więźniów, prowadziły profilaktykę antyalkoholową itd. Zakres udzielanych przez nich świadczeń był imponująco szeroki, a poziom profesjonalizacji doceniany przez władze państwowe – prowadzone przez diakonaty szkoły dla pielęgniarek i pedagogów kończyły się egzaminem państwowym. W tym miejscu warto wspomnieć, że nie wszystkie diakonaty zakładane były przez osoby duchowne lub zarządy parafialne, ale np. przez lokalną arystokrację wrażliwą na potrzeby ludności.

W tej chwili, na terytorium Polski znajduje się tylko 1 ewangelicki diakonat – Diakon EBENEZER w Dzięgielowie. Kilkanaście zrzeszonych w nim sióstr w większości przebywa już na emeryturze. Obowiązki siostry przełożonej pełni siostra Ewa Cieślak, a duszpasterzem diakonatu jest ks. Marek Londzin. Życie diakonackie przeżywa swoisty kryzys – od wielu lat odnotowuje się wśród kobiet całkowity brak powołania do służby w diakonacie. Z tego też powodu, ewangelickie diakonaty w Polsce najprawdopodobniej wkrótce przejdą do historii.

Dr Anna Seemann-Majorek - doktorat na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie